

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartal na poczcie i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listownego 1 m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

## Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

### OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

### ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano” płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

### Do młodzieży.

Młodzież to przyszłość narodu. Od sposobu wychowania syna i córki zależy, czy ten syn i ta córka będą dobrymi Polakami i katolikami. Ojciec i matka powinni dzieci swoje wychować w pierwszym rzędzie tak samo, jak sami zostali wychowani, w nimże więc dzieckiem nie folgować, nie uczyć się dalej niczego takiego, co się nie zgadza z własnym przekonaniem rodziców. Skabość rodzica w obec dziecka może się bardzo, bo psuje charakter jego. Jeżeli więc dziecko stanie się niepołusznem, harmem, zarozumielem, to zazwyczaj temu winna skabość i pogłówka rodzicielska. Różga w ręku rodzica powinna być dla dziecka wychowawczyna, dobre, lecz stanowcze zaś napomnienia nauczycielem. Wówczas charakter dziecka rzadko w życiu późniejszym się wykolei. Dziecko wyrośnie na proste drzewo, którego burze życia tak prędko nie zegna. Taką to powinna być ta strona wychowania, która ma w dziecku wykształcić charakter, by później miało w życiu potrzebą i skuteczną odporność.

Obok kształcenia ducha należy kształcić w dziecku umysł. Należy więc w jak najwcześniejjszej młodości starać się o to, aby dziecko pokochało to wszystko, co drogiem jest rodzicom jego, a więc ten dom, w którym się urodzili, te obrazy, wiszące na ścianie, te niesienie, która ich żywi, ten kościółek, w którym modlitwa ulatuje ku przestworzeniu niebieskim, aby u Tegego, przez którego i dla którego żyjemy, szukać pociech, i pokruszenia i błogosławieństwa w wszelkich sprawach, aby ta dziecinna pokochała dalej ten obyczaj swojski, by później rodziców swych nie wstydzili się, gdy ich zobaczy w sukniwie wiejskiej, by wreszcie pokochała język ojczyzny. Należy więc dziecko, skoro tylko mówić zacznie, nauczyć przed obrazami od-

mawiać pokorne paciorek, należy prowadzić je z sobą do Domu Bożego, należy mu kupić polską książkę modlitewną, by potrafiło odczuwać to, co w niej czyta, i nie odczuwało nudów w kościele. Ażeby zaś dziecię nauczyło się czytać, należy mu koniecznie kupić elementarz polski, z którego łatwo nauczy się składania liter polskich. Rodzice nieraz żałują ręce nad niesfornością dzieci w kościele, ubiegającą nad germanizującą ich dzieci szkołą, a nie wiedzą, że elementarz polski za 1.0 fen. jest tym czarodziejem, który dziecku polskiemu otwiera wrota do skarbów i piękności mowy ojczystej. Ten polski elementarz jest najlepszym pokarmem dla tej żywnej rośliny w postaci dziecka, która Pan Bóg dał na wychowanie rodzicom, a kosztuje tylko 10 fen. Ten elementarz rozbija umysł dziecka najekuteczniej i dopomoże mu modlić się na polskiej książce modlitewnej w kościele. Elementarz jest więc najlepszym nauczycielem dla umysłu dziecka.

Gdy zaś umysł dziecka znajdzie dla siebie odpowiedni pokarm, wówczas ten pokarm ogarnie i serce. Co podpada bowiem pod umysł dziecka, to odczuwa też serce jego. Dziecko przez elementarz polski pokocha tę polską książkę do modlitwy, pokocha więc ten kościół Bożego, bo nauczy się w tym kościele z polskiej książki odczuwać miłość ku Panu Bogu.

A więc rodzice palcy! Kształcenie ducha, umysłu i serca dziecka to są te trzy kardynalne czyny, które gdy w sercu podług powyższej recepty w dziecku zaspacerują, wówczas dacie mu dobrze podwaliny, a choćby później wieża na tych podwalinach zbudowana w burzach doczesnego żywota powaliła to dziecko, to te podwaliny zostaną do późnej starości.

Tę wiezę na tych podwalinach budują później szkoły, później zawód, który dziecko obierze, jeszcze później ogieńko, które dzieci dla

siebie stwarzają. Gdy podwaliny, które wydaje dziecku będą dobre, wówczas smutny dalszy system szkolny nie wydrze mu ich, nie wydrze mu ich ani chlebowadca jego, nie wydrze mu ich cały świat. Dziecku, które nauczyliście chwalić Boga, będzie ten Bóg błogosławia, a Wam da szczęśliwą godzinę śmierci i szczęśliwość wieczną. To wam to dziecko wymodli w języku waszym.

Jak zaś szkoła powinna budować na podwalinach, danych dziecku przez rodzica, to poケーアuje nam rektor polskiego uniwersytetu we Lwowie, pan dr. Rydygier. Na otwarcie roku szkolnego przemówił on do młodzieży akademickiej, jak następuje:

Często się mówi: młodzież to przyszłość narodu. I cóż od tego słuszniejsze! Ale często to się powtarza tylko na to, żeby schlebić młodzieży, a ja Wam to mówię, żeby Wam przypomnieć wzrost Wasze powołanie, ale i trudne obowiązki Wasze. Taka będzie przyszłość narodu, jak Wy pojmiecie i wypełniąć będziesz te obowiązki podczas Waszego pobytu na Uniwersytecie, jak Wy się przygotujecie do przyszłej pracy. Wszyscy wysoko cenimy największy klejnot Uniwersytetów: wolność nauki. I na straży tej wolności z pewnością równie cążnie stoją Wasz rektor i Wasz profesorowie, jak Wy sami. Za tem nie idzie, żeby wolność ta miała wyrobić się w swawole, wolność nauki w wolność nieuchronienia się. Wolno Wam wybierać sobie przedmioty, do których czujecie szczególną skłonność; medykowi wolno przybrać sobie prelekcje z filozofii, prawnikowi z teologii, teologowi z prawa lub historii itd. Wolno Wam bardziej lub mniej się nateżać, w krótkim lub dłuższym przeciągu czasu kończyć swe studia. Nawet co do życia prywatnego właśnie ukochaną swą młodzież akademicką otacza tak Uniwersytet, jak społeczeństwo całe, taką połącz-

den.

— Desperacyja rozum mu pomagała.  
— Zaprowadźcie go do księcia. Może jak jego zobaczy, to się ocknie.

Pan Longinus ręce łamał. Wszyscy otoczyli kolem namiestnika i spoglądali na niego ze współczuciem. Niektórzy ocierali łzy rękawicami, inni wzdychali żałosnie. Aż nagle z kęta wysunęła się jakaś wyniosła postać i zbliżywszy się zwolniła do namiestnika, położyła mu na głowie obie ręce.

Był to ksiądz Muchowiecki.

Wszyscy umilkli i pokleptali, jakby wyczekiwani cudu, ale ksiądz cudu nie uczynił, jedynie wciąż trzymając ręce na głowie Skrzetuskiego, podniósł oczy ku niebu pełnemu blasków miesiącznych, i począł mówić głośno:

— Pater noster, qui es in celo sancti, ceterum nomen tuum, adveniat regnum tuum, fiat voluntas tua...

Tu przerwał i po chwili powtórzył głośniej i uroczystiej:

— ... Fiat voluntas tua!

Cisza zapanała głęboka.

— ... Fiat voluntas tua! — powtórzył ksiądz po raz trzeci.

Wtedy z ust Skrzetuskiego wyszedł głos niezmiernego bólu, ale i resygnacji:

— Sicut in coelo, et in terra!

I rycerz rzucił się na ziemię ze zbroją.

(Ciąg d. u.)

### OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Śleszkiewicza.

81)

(Ciąg dalszy.)

Siedział więc i siedział. Noc upływała. Tatarzy roztasowali się na nocleg i rozłożyszyli ogieńek, poczeli przypiekać przy nim kawały konnego ścierwa; następnie nasyceni, położyli się na ziemi.

Ale nie uplynęła i godzina, gdy zerwali się na równe nogi.

Zdała dochodzić gwar, podobny do odgłosów, jakie wydaje wielka liczba jazdy, idącej spieszonym marszem.

Tatarzy zatrknęli co przedże na żerdź białą plachetę i podsycali obficie płomień, tak, aby zdała mogli być rozpoznani, jako wysłanci po-kowej.

Tatent koni, parskanie i brązki szabel zblizały się coraz bardziej, i wkrótce na drodze ukazały się oddziel jazdy, który wnet otoczył Tatarów.

Rozpoczęła się krótka rozmowa. Tatarzy wskazali postać, siedzącą na wzgórzu, którą zresztą widać było doskonale, bo padało na nią światło księcia, i oświadczyli, że prowadzą postać, a od kogo, to o najlepiej powie.

Wówczas dowódca oddziału razem z kilku towarzyszami, udał się na wzgórze, ale zaledwie zbliżył się i spojrzał w twarz siedzącemu, gdy

— Od bolesci się zapamiętał — smernął je.

liwością i miłością, że dużo jej uchodzi, co w późniejszym życiu zle zostały przyjętem. Nikt nie myśli wręczanie Wam zabaw i rosywek, nikt bardziej, niż Wasz rektor nie jest przeswiadczeni o prawdziwości zdania naszego wiecza:

Lepsza w maju jedna chwilka,  
Niz w jesieni całe grudnie.

Ale niech te zabawy, niech te rosywek będą godnemi obywatele Uniwersytetu.

Wolno Wam użyć, ale nie wolno Wam zmarować Waszej młodości, bo taką będą przyszłość narodu, powtarzam, jakie Wasze przygotowanie tutaj na uniwersytecie. Takich narodów będzie miał duchowieństwo, prawników, lekarzy i nauczycieli, na jakich Wy się tutaj przygotujecie. A ty kiedy ten czas naród wysoko stanie, jeżeli młodzież wczesnie przyzwyczai się do pracy i ścisłego wypełniania obowiązków.

Nie przypadek rządzi w świecie,  
Nikt nie stawia gmacu z blota,  
A największy rozum — cnota.  
Bo ten tylko wieczy przetnie,  
Kto namaszczen cnoty znakiem.  
Tak do Polski, jak do Pana  
Iść się musi droga jedna:  
Ta, co nigdy nieskalana.

Jeżeli kto, to wy młodzi przyjaciele, powinnicie dobrze użyć tego czasu zasiewu, mając nadzieję najlepszego Cesarsa i króla naszego zupełną swobodę i wolność w naukach i pielegnowaniu ideałów naszych. Z tej swobody powinnicie korzystać za siebie i za innych, którzy w ciekowych warunkach zaledwie oddychać mogą, a nimo to dają Wam tak ładny przykład, jak poważnie już za młodą pojmuwać należy obowiązki kształcenia się na przyszłych obywatele ojczysty.

Wytręźmy więc wszyscy całe nasze siły, żeby imię nauki polskiej wznieść tak wysoko, etoczyć je takim blaskiem, że zadręcę go nie zdoła ani blasku jego zmniejszyć żadna brutalna siła.

Razem młodzi przyjaciele!

## Co tam słychać w świecie.

Wydział związku górników francuskich ukończył swe obrady do powszechnego streiku. Rezultat tych obrad trzymany jest w tajemnicy. Górnicy strejk poważny jednak uchwalili, wydział górniczy zaś nakazał zwołanie międzynarodowego wydziału, aby górnicy w razie streiku znaleźli poparcie zagranicznych kamratów. Władze zarządzają już zawsze środki bezpieczeństwa, zabierają zwłaszcza broń. Termin rozpoczęcia streiku nie został jeszcze wyznaczony.

Jeżeli 150 tysięcy górników francuskich ma edwagę strejkować, wówczas poznaję z tego można, jak dalece musieli się już zawsze zaopatrzyć w potrzebne fundusze. Pokazują oni robotnikom górnictwa, co może zdrobić oświatę i potężną organizacyjną. Niesie górnicy gó-

## Bądźmy miłosierni.

27)

(Ciąg dalszy.)

XII.

W izbie zagrody naokół wielkiego, czystego stołu siedziała zagrodniczka Teresa, Urszula Maślana i Magdalena, służebna w zagrodzie. Pilnie przebierały igłą palce Teresy i Urszuli, niesmordowanie przeszukała Magdalena nitki lnu przes swe ręce, nawijając go na kołkotrot. Szymon tymczasem, zmuszony siedzieć w izbie w skutek zawieruchy, jaka panowała na dworze, ziewał z nudów. W izbie panowało przyjemne ciepło, a na wielkim krześle przy piecu, ulubionym miejscu Marcina, wygrzewał się teraz stary kot, pomrukując od czasu do czasu, jakby się gniewał na swego pana, że dzisiaj musiał ponownie udać się do miasta, chociaż w domu mógł mieć tak przyjemność.

Gawędką kobiet została nagle przerwaną hałasem Szymka. Otworzył na cień okno, wołając: „Banda cygańska! Syn grąka!“ W tej chwili przechodziła Ludmiła z swym Pietrusiem przez wieś. Pod ręką nosiła kilka powrózów, Pietrus tymczasem kroczył dumnie obok matki, niosąc w jednej ręce długą żerdź, w drugiej zakrywiony wielki noż, którym obcinął suche gałęzki u drzew. Było bardzo zimno, Ludmiła nie

noszący wezma swoich francuskich kamratów za przykład i jak najskrótniej przystępują do bytomskiego związku robotników chrześcijańskich, a czege jeden przeprowadzić nie zdoła, to zdołają wszyscy przeprowadzić, gdy się będą wzajemnie wspierali.

Górnicy domagają się od rządu 2 franków (160 m.) dłużnej renty po 25 latach pracy i 8-godzinnej szczyty. Socjalista Basyl żądał w parlamencie francuskim, aby te sprawę bez zwłoki omawiać i zgodzić się na żądania górników. Wniosek ten upadł 321 głosami przeciwko 254 i odesłany został do osobnej komisji, gdzie się w nim rozpatrz.

Owem państewem, które miało niby ująć się za Burami i domagać się niepodległości republik burskich, jest Ameryka. Obecnie ogłasza prezydent amerykański, że w władomości tej nie ma słowa prawdy, bo on w sprawie Burów miesiąc się nie myśli. Jedyne więc od Boga i własnego bohaterstwa mogą się Burów spodziewać lepszej przyszłości.

Lord Kitchener żąda też, aby mu przysłano więcej konnicy, która koniecznie jest mu potrzebna. Czy jednak ja dostanie, to inna rzecz. Słyszał bowiem, że angielski urząd wojenny mimo najszczerszej chęci nie może już mu więcej konnicy posłać. W wojskowych kołach angielskich panuje skutkiem tego wielkie przesądzenie, bo ta okoliczność przyczyniła się do tego, że wojna jeszcze dłużej się przeciagnie.

Wiadomość, jakoby generał burski Dewet miał poledz, okazuje się nieprawdziwa. Pewien dziennik amsterdamski ogłasza list Deweta do pewnej pani w Genewie, który pomiędzy innymi brzmiał tak:

Bóg sam tylko wie, kiedy się wojna skończy. Mój oddział i ja walczyć będziemy do ostatniego tchu. Pisma zagraniczne zarsuwają obo obronie wojującym okręlestwa do Jeńców. Nie wierz pani temu, gdyż obie strony obchodzą się z jeńcami przychylnie, o ile to w danych warunkach jest możliwe. Co do nas, mamy różnych zapasów tyle, że nam wystarcza na długi czas; nabraliśmy ich dostatek. Tylko nasze konie cierpią nieco w długich marszach, które trwają niemal 12 godzin. Pan Bóg wybrał mnie, abym wiódł moich braci, i wytrwam na tym posterunku do ostatka.“

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 25 października 1901.

We wszystkich parafialnych związkach katolickich robotników na Górnym Śląsku jest agitacja za przyłączeniem się tychże związków do berlińskiego „Verbandu“ katolickich robotników. Ks. kardynał Kopp pragnąłby także tego przyłączenia. Tymczasem pozostało to do wielu członków samych Towarzystw, i każdy kapłan, który kieruje tymi katolickimi związkami musi się do większości członków Towarzystwa zastosować. „Verband“ berliński pragnie urszadzić dla robotników górnogóralskich kancelarie, pragnie dostarczać im niemieckie pismo „der

miała nas jeszcze drzewa na zimę. Będąc dalej po dniu w polu przy twardej pracy nie znalazła na to czasu podczas lata, była zatem zmieszana teraz, podczas ostrej zimy, szukać w butu opału na zimę.

Długo tajony bol odeszał się w jej wnętrzu, gdy usłyszała wołania Szymka. Całe jej ciało poczęło drżeć. W oczach Piotra tymczasem zblysnął ogień, i wzrok, pełen głębokiej pogardy i nienawiści spadł na Szymka, który cofnął się szybko od okna. Teresa podniósł się z siedzenia i spojrzała ciekawie na drogę. Siedząc po chwili, mówiła do Urszuli: „Chciałabym wiedzieć, po co właściwie taki naród żyje na świecie, jaki z niego pożytek! Nie orze, nie sieje, i żyje jedynie koszem innych. Zkąd ta poganka właściwie pochodzi?“ Szymek wszedł na te słowa na stół i uważnie się przysłuchiwał. Urszula zaś z wodociągiem zadziwieniem opowiadała gospodyn, co o cyganach wiedziała, przemilczała jedynie czas, w którym Ludmiła przebywała w zagrodzie. Napomknęła o nim zaledwie kilku słowami, które kazały się jednak domyślać reszty: „Ludzie opowiadają sobie o niej rozmaito ręce, jak ona swymi szataniami czarami zdoła opanowywać nawet mężczyzn: toč ona oczarowała nawet zmarłego naszego księdza proboszcza. Panie świeć nad Jego duszą! Nowym naszym Jego mością zawładnąc jeszcze nie zdołała, on też jest silnym

Arbeiter“, i zrobić ich uczestnikami kasy pogrzebowej, — wszystko jednak tylko wtedy, gdy będą płaciли nowe składki.

Naszym zdaniem członkowie związków parafialnych korzyści z tego „Verbandu“ mieć nie będą. Kancelary posiada bowiem „Związek chrześcijańskich robotników w Bytomiu“ już 3 i to w Bytomiu, Katowicach i Zabrzu, a wkrótce założą pewnie i czwartą kancelary. Po co więc robotnicy górnogóralscy mają się zgłaszać aż do Berlina i to do niemieckiego „Verbandu“, kiedy tu mają bliżej i do tego kancelary polskie. Nie można też od robotników naszych wymagać, aby piąćwali do Berlina po niemiecku, bo w obcym języku nigdy tak dobrze nie potrafią wypowiedzieć swych życzeń, jak w polskim.

Pismo „Verbandu“ „der Arbeiter“ może być chyba pozytyczne dla robotników niemieckich, a że na Górnym Śląsku wszyscy robotnicy są polskimi, więc na zarzut germanizatora narażały się ten kapłan i prewodniczący związków parafialnych, któryby im wreszcie niemieckie pismo. Jeżeli którekolwiek Towarzystwo do „Verbandu“ przystąpiło, niech wówczas zażąda polskiego pisma, jakim jest „Praca“, wychodząca w Bytomiu. „Praca“ zna stosunki górnogóralskie najlepiej i chyba każdy górnik i robotnik, który ją czyta, wie, ile ona działa dobrego. Niemal się też już przyczyniła do naprawienia zarobku. Po co więc „Związek parafialny“ mają gazetę aż z Berlinia sobie sprawdzać. Choćby ta gazeta była nawet polska, to ona może być dobrą dla Berlina, ale nie dla Górnego Śląska, bo jakże redaktor w Berlinie może znać stocuaki na Górnym Śląsku. A potem? czy taka gazeta z Berlina zdecyduje się na odwagę, aby panem właścicielem kopalń, węgów, fabryk żelaza itd. rzucić prawdę, jak na to zasługują? A więc „Verband“ niemiecki i pod tym względem związków parafialnych niepotrzebny.

Kasy pogrzebowe ma także każdy związek parafialny. Po co przystępować do Berlina i płacić przez to większą składkę?

Jesteśmy więc przekonani, że członkowie związków parafialnych w Raciborskiem i sąsiednich powiatach mogą śmiało opierać się przyłączeniu do „Verbandu“ berlińskiego, a żaden przełożony związków zmussa ich do tego nie będzie. W Lipinach oparli się członkowie i ks. administrator Bennek uszanował ich życzenie. Sądzimy, że i w samym Raciborsku mogą członkowie obalić uchwałę, powziętą za przyłączeniem się do „Verbandu“ berlińskiego.

Jeszcze raz więc: po co popierać „Verband“, kiedy nasz „Związek chrześcijańskich robotników w Bytomiu“ i nasze kasy pogrzebowe większe dają korzyści, jak berliński „Verband“, który tylko nam setki marek z kieszeni będzie wyciągał — niepotrzebnie.

Zwracamy raz jeszcze uwagę na niedzielną zabawę Towarzystwa polsko-góralskiego w Raciborzu, która się odbędzie w lokalu pana Lexa na Wielkim Przedmieściu. Ze

mężczyzną! — „Ba“, wrącił nagle Szymek, toč ona pragnęła zostać nawet żoną mego ojca, ojca już też oczarowała. Ja rās codzennie odberałem baty... młody cygan miał za prawo jadać przy wspólnym stole... widziałem raz także, jak razu pewnego pragnął ją ojciec całego... obecnie jest jednak inaczej i cyganek od tego czasu nie śmie przyjść do zagrody...

Magdalena po tych słowa Szymka pochyliła się nisko nad kołkotrem, aby ukryć rumieniec, który pokrył twarz jej, Urszula zaś uśmiechała się na wszystko, co mówił Szymek. W niemem zdumieniu, z szeroko rozwartymi oczyma, wpatrywała się Teresa w mówiącego i milczącego ciągle jeszcze, chociaż Szymek dawno już mówić przestał. Ręce spoczywały na robocie, ona zaś oparła się o poręcz krzesła i w zamknięciu z powiekami przyszupełiła patroszącą pieruchom przed siebie. A to myślisz przywiodły ją na pamięć daleń ślubu jej, teraz rozpoznała owego chłopca, który zbliżył się do Marcina i któremu tańsze wsunął do rąk talarek teraz wytłumaczyła ona sobie zachowanie się Marcina i wzburzenie jego, które pragnął zatopić w winie ku hańbie i pośmiewisku gości weselnych. Wówczas ucała nagle głoską, boleć w swem sercu, boleć, która jej była zupełnie obca. Odrzuciła od siebie pracę i wypadła z izby, aby zamknąć się w swej siedzibie.

(Ciąg. d. n.)

więgledu  
Towarzy  
dziemy  
cybiskup  
blewskie  
o 7 godz  
ks. kardy  
ks. Arcy  
ks. Bisku  
König, g  
radzca T  
rek o 3  
skup Sta  
dworzec  
p. majora  
sko-katol  
sie odbył  
m. Nadm  
Smolna w  
p. major  
żę zebran  
ki na cze  
Jeżeli  
polsko-kat  
okazał jec  
polskiego,  
kazał on  
nia swych  
magać od  
rza pekaz  
nili go m  
brały udzi  
wach pole  
wdzięczny  
re popiera  
tak z dru  
prócz nieg  
wybranych

Pan n  
nany, że i  
katystycz  
gry“, tem  
— N  
furmanowi  
trudnianem  
lejce. Gdy  
padł z wo  
miejscach  
— Ra  
w wtorę  
Schrötera  
sys, zioło  
Zernika i  
mistrza o  
cyjnego, k  
mykania i  
Nadburm  
sobiście do

Mówie  
i od zabaw  
skarza. W  
nia tego p  
o to zniesi  
bryki auto

— Na  
w czwartę  
murarskie  
wstał, nie  
dował, nie  
den z kom  
nie na gó  
i on znów  
kami w nie  
nic pewneg  
— Wa  
dzięzy, nap  
narażenia  
landrat rac  
dzenie. Otó  
wać przez  
do 1 kwiet  
le mają się  
w rozmaito  
rozmaitych  
ne będą, nie  
k i t. d. W  
mieszkańc  
mieszkańc  
Patrol skł  
mieszkańc  
ków będzie  
nim kierow  
ste, Staraw  
Szardzin, W

więzidle na tą zabawę rozpoczęcie się zebranie Towarzystwa dopiero o 6 godzinie, na co kładziemy szczególny przymiotnik.

Z powodu bytności Najprzew. ks. Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. Stabłowskiego odbył się w poniedziałek wieczorem o 7 godzinie na cześć jego uroczysty obiad u ks. kardynała Koppa, na którym wszedł udział ks. Arcybiskup Stabłowski z swym kapelanem, ks. Biskup Marx, proboszcz tumski ks. prof. dr. König, generalny wikary ks. dr. Speil, tajny radca Thiel i radca poseł dr. Porsch. W wtorek o 3 godzinie 45 minut opuścił ks. Arcybiskup Stabłowski Wrocław. Towarzyszyli mu na dworzec ks. kard. Kopp z rządcą dr. Thielem.

"Ancaiger" raciborski denuncja posta p. majora Szmulę za to, że był na zabawie polsko-katolickiego Towarzystwa w Opolu, która się odbyła tam w ubiegły niedzieli dniu 20 b. m. Nadmieniąc równocześnie, że niejaka panna Smolna wniosła okrąg na cześć p. majora, że p. major Szmul podziękował za to ukłonem, i że zebrani członkowie i goście wnosili okrąg na cześć posta opolskiego.

Jeżeli pan major Szmul był na zabawie polsko-katolickiego Towarzystwa, to tem samem okazał jedynie miłość i szacunek dla tego ludu polskiego, który go swym postem wybrał. Pokazał on przez to dać, że nie zawiódł zaufania swych wyborców. Lud polski ma prawo wymagać od swych posłów, aby je jawnie i szczerze pokazywali mu miłość i przywiązanie i bronił go nietylko w parlamencie i sejmie, ale brał udział w zgromadzeniach, wiecach i zabawach polskich. Jak z jednej strony lud polski wdzięczny jest panu majorowi Szmuli za szczerze popieranie sprawy polskiej na Górn. Śląsku, tak z drugiej strony boleśnie edzsuwa, że oprocz niego nigdzie nie widać innych postów, wybranych przez lud polski.

Pan major Szmul na moje był prekonanym, że im więcej napadać będą na niego katolyczno-masochistyczne i inne "blaty" i "ancagry", tem miliżant będzie ludowi polskiemu.

Na ulicy Wieżowej wypadły w środę furmanowi Janowi Burcsikiewi z Ostrogu, zatrudnionemu u spedytora Paula Cohusa, z rąk lejce. Gdy się pochylił, aby je podnieść, wypadł z woza i został przejechany. W dwóch miejscach została mu nogi złamana.

Raciborski świadek karczmarzy odbył się w wtorek o 3 godzinie po południu w lokalu Schrötera zebranie, na którym wybrano komisję, złożoną z pp. Böhma, Mickscha, Stephana, Żernika i Wolffa, która ma prosić p. nadburmistrza o złagodzenie przepisów prezesa regencyjnego, które, jak wiadomo, domagają się zamknięcia lokalów już o 10 godzinie wieczorem. Nadburmistrz w tej sprawiewrócił się już o sobotę do prezesa regencyjnego.

Mówione także o podatkach za automaty i od zabaw, na które oberzyści dawno się już skarżą. Wszelkie jednak zabiegły około zniesienia tego podatku byłyby jednak daremne, bo o to zniesienie podatku dopominały się już fabryki automatów a nic nie zyskały.

Na Ostrogu w pobliżu myta spaliła się w czwartek wieczorem o 1/2 godziny chalupa majstra murarskiego Karel Warmuly. Jak ogień pojawił się, niewyterwano dotąd. Kto ogień spowodował, nie wie nikt. Niektórzy dowodzą, że jeden z komorników poszedł w nietrzeźwym stanie na góre i ogień mimo woli spowodował, inni zaowu, że dzieci jego zabawiły się zapalami w nieobecności ojca i matki. Nikt jednak nie pewnego nie wie.

Wskutek ciągle powtarzających się kradzieży, napadów publicznych i połączonego z tą narządu publicznego bezpieczeństwa wydał landrat raciborski bardzo zwawne rozporządzenie. Otóż w całym powiecie mają się odbywać przez 5 miesięcy od 28 października 1901 do 1 kwietnia 1902 roku patrole nocne. Patrole mają się odbywać dwa razy w tygodniu i to w rozmaitych dniach o rozmaitym czasie i na rozmaitych miejscach każdej gminy. Rewidowane będą nietylko drogi we wsi, ale i szosy, krzaki it. d. W gminach, liczących mniej jak 500 mieszkańców będzie 3 patrolujących, gdzie zaś mieszkańców jest więcej, tam ich będzie 4–6. Patrol składać się będzie z nieposzlakowanych mieszkańców gminy. W dni targów i jarmarków będzie patrol podwojony i wówczas będzie nim kierować żandarm. W miejscowościach Brzezie, Starawieś, Proszowice, Studzienka, Sudół, Szardzin, Wilhelmsdorf (?), Markowice, Kobyla,

Kornowac, Bielkowice, Krzanowice, Hać, Tworków, Kryżanowice, Cudzice, Małe Gościce, Wielkie Gościce, Bolacice i Benessów odbywać się będą patrole 8 razy w tygodniu, zaś w Ostrogu i na Płoni, gdzie pod względem publicznego bezpieczeństwa jest najgorzej, nawet 6 razy w tygodniu. Patrole będą dozorować bardziej ostro także stróży nocnych i wszelkie osoby podejrzane jako i rozmaitych przedstawicieli.

W Gliwicach umarł radca zdrowia dr. Augusty Kempa, brat ks. proboszcza Kempe z Wojnowic, w 55 roku życia.

W listopadzie wolno strzelać na roga, jelenie, barany, danieli, jaszczury, bażanty, ciecierezie i głuszce, kaczki, stokły, dziki świnie, kuropaty, żółwiczki bażantów, ciecierezie i głuszce, przepiórki, zajace itd.

W Gelsenkirchen we Westfalii panuje tyfus w zasprawiający sposób. Ponieważ pracuje tam wielu robotników z powiatu raciborskiego, przeto landrat rozporządził, aby każdy powracający robotnika kazać przez lekarza rewidować i natychmiast pomieszczać w lazarecie, gdyby się wykazało, że chory jeszcze. Każdego nawet zdrowego robotnika należy przez 3 tygodnie rewidować. Każdy właściciel domu winien powracającego z Gelsenkirchen robotnika zameldować natychmiast amtoremu.

Kuchelna. W środę odbył się pogrzeb zmarłego księcia Lichnowskiego. W wtorek w nocy przywieziono zwłoki z Hradca pod Opawą do Kuchelny i ustawiono w kaplicy zamkowej. Pogrzeb, który się odbył w dniu następnym, przedstawał wspaniały widok. Przybyło 18 księży. Związków wojskowych było aż 85 z 1270 członkami. O 10<sup>1/4</sup> przybył osobnym pociągiem do Kuchelny zastępca cesarza w osobie jego kusyny, księcia Fryderyka Henryka, który przywiózł wieniec od cesarza, i prowadził podczas pogrzebu wdowę po zmarłym. Pomiedzy dostojańkami znajdował się książę Karol Maksymilian, syn zmarłego, książę raciborski, książę poznański, naczelnik preza księcia Hatzfeld, hr Hugo Henkel Donnersmarck, hr. Bethusy, hr. Thiele-Winkler i rozmaiti inni. Ks. prob. Quittek z Krasnowic celebrował uroczystość żałby. Ciało następnie poświęcono i na tem skończyła się uroczystość pogrzebową. Trumna pozostała w kaplicy aż do wykończenia grobowca dla zmarłego księcia. Ks. dziekan Hrabak z Bielkowic wyraził księżnej wdowie współczucie ka. kardynała. Książę Fryderyk Henryk wyjechał o godz. 12 min. 3.

Pietrzkowice. Prezes regencyjny udzielił górnikowi Józefowi Koczemowi i Albertowi Ptokowi każdego 30 marek wynagrodzenia za wyratowanie niezamężnej Maryi Pudzich od utonięcia.

Rybnik. W Berlinie istnieje główna siedziba katolickich związków kupieckich, które jedynie na to są założone, aby Polaków ogodzić. Otóż w Rybniku utworzyła się w tym miesiącu potajemna filia tego związku, i jak się dowiadujemy, przystąpiło do niej najwięcej żydów. Wymieniono nam nawet nazwiska żydów. Członkowie tych potajemnych związków katolickich zobowiązali się nie popierać w pierwszym rzędzie Polaków, w drugim, o ile wiemy, i katolików niemieckich. Rybnik jest prawie zupełnie polskim i katolickim miasteczkiem. Jeżeli część żydów tamtejszych sprzyjała się na jego narodowość, jeżeli więc nie chcą ludu polskiego popierać, to nie zależy im widocznie na tem, aby ten lud polski, z którego głównie żyją, zanosił im swe grossze polskie. Lud polski potrafi siebie jeszcze szanować i skoro część żydów w Rybniku odmawia mu swego poparcia i gardzi nim, to w takim razie lud polski wyrządziłyby krzywdę swoim honorowi polskiemu, gdyby ich popierał. Zobaczmy, czyje kieszenie będą wówczas ciasniejsze.

Do pewnego miejscowego hotelu, który tu uchodzi za najlepszy, przeszedł przed kilku dniami pewien karczmarz i rozmawia po polsku. Stoszy to pierwszy kelner i oświadcza mu, że w hotelu po polsku mówić nie wolno. Owego karczmarza to oburzyło, bo przecież za swój pieniądze wolno każdemu obywatele mówić tym językiem, jakim go Pan Bóg oddarzył. Mówi więc dalej po polsku. Wówczas "pan oberkelner" kazał owego pana karczmarza wyprowadzić z lokalu. Tak to postępują sobie z ludem polskim. Gdyby ten lud polski poznął na Górnym Śląsku nareszcie swoją potęgę i popierał tylko tych, którzy szanują jego język. Od razu by ten Górnego Śląska został oczyszczony od ha-

katystów, którzyby wówczas mogli szukać sobie zarobku na swych płaskach brandenburskich.

Gierałtowice. Kasa pożyczkowa, która tu istnieje już od dłuższego czasu, będzie musiała przestać istnieć. Niedawno donosiły gazety, że kasa poniosła 25 tys. mk. straty. Ponieważ gospodarstwa nie doniosły jednak wówczas, jak te straty powstały, dla tego milczały. Otóż teraz pokazuje się, że w czasie czerwionkowym nieobecność księdza proboszcza Pierchtiego, który, jak wiadomo, umarł we Wrocławiu, dobili się złodzieje do szafy kościelnej i zabrali z niej papierów wartościowych za 25 tysięcy marek, które były własnością banku i za 9000 marek śląskich listów załatwianych, które były własnością kasy kościelnej. Kradzież ta wydała się późno, tak że złodzieje mieli dosyć czasu na spieniężenie papierów. Landsztafcie doniesiono już numera skradzionych listów załatwianych, aby w ten sposób łatwiej wysiedzić złodziei. Pieniądze landsztafa oczywiście nie wróciły. Gmina z powodu tej kradzieży jest częściowo zrujnowana.

Lipiny. Systemem wyrokiem jest robotnik Labos. W poniedziałek strzelił on z rewolweru do swego ojca i zranił go ciężko w pierś, potem strzelił do matki. Strzał, jej przeznaczony, był jednak jedyną. Po tej zbrodni poszedł wyrody suż do Kopaniny i począł najspokojniej śpiąć na pewnym weselu. W rótce zjawili się jednak żandarmi. Gdy go zamierzał aresztować, zemknął Labos przez okno i dotąd go jeszcze nie mają.

Lipiny. W niedzielę odbyło się zebranie parafialnego związku katolickich robotników. Ks. administrator Bennek przedłożył sprawę przyląkowania się do berlińskiego "Verbandu" katolickich robotników, poczem zabrał głos jeden z członków w imieniu wszystkich i powiedział, że wielkich korzyści by robotnicy tutejsi z połączeniem z Berlinem nie mieli, choć składki dość znaczące by płaciли. Związek tutajż ma kasę pogrzebową, zawodową organizację chrześcijańskich robotników górnośląskich również, więc trzeciej kasę już nie potrzeba. Co do kancelarii w Berlinie, to robotnicy z niej nie mieiliby żadnej korzyści, gdyż nikto do Berlina by nie jechał, a sprawę dopiero opisywać dla berlińskiej kancelarii, aby ją załatwiać, to niejednego więcej kosztowało, aniżeli gdyby tu na miejscu kazał sobie sprawę opracować albo do chrześcijańskiej organizacji wstąpił, która ma już trzy kancelarie w obwodzie przemysłowym. Przeciw połączeniu katolickich stowarzyszeń na Górnym Śląsku, a także przeciw połączeniu się wszystkich z Bytomskim "Związkiem wszechnej pomocy" nikt nie będzie, gdyż wszyscy wiadzą, że organizacja jest potrzebna, a im silniejsza jest, tem lepiej dla robotników. Jeżeliby się połączyły wszystkie górnośląskie katolickie parafialne związki, to dobrze by było, gdyby ksiądz po polsku mówiący się nimi zajął. Przewodniczący również w tej myśl przemówił. Wskutek tego pozostał tak, jak jest.

Galicya. Miasteczko Jaworów stoi w północnych. Przeszło 50 domów mieszkalińców spało się już doszczętnie.

## Ruch w Towarzystwach.

Pszów. W niedzielę 27 b. m. odeszła Towarzystwo Katolickie z Pszowa teatr amatorski na sali p. Kowala. Odebrane zostaną aktorki: "Szewc Powiśnego" i "Żyd w beczce". Otwarcie kasy o godz. 6. Początek o godzinie 7. Członkowie powinni się stawić w oznakach, jeżeli chcą, aby płacili połowę ceny. Zapraszamy na to przedstawienie sąsiadnie Towarzystwa, szczególnie nowe założone Towarzystwo z Jedownika. Czysty bilet przepłacamy na budowę nowej wieży kościoła Pszowskiego. Ceny miejsc na siedzibach.

Zwracamy uwagę, że kalendarze "Nowin", "Katolika" i "Maryanika" można nabierać w Centralnej drogerii na Wielk. Przedmieściu, naprzeciw browaru p. Lexa. Przy tej sposobności polecamy tę drogery poparcie Szan. Publiczności.

## Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 24 października 1901 r.

Pszenica żółta dobra	16.00—16.60
Żyto (reż)	14.25—14.35
Jeżmierz średni	12.50—13.80
Owies	12.20—12.40
Kartofle za 50 kile (1 centnar)	1.20—1.50
Siano	3.00—4.00
Masło do jedzenia za 1 funt	1.05—1.10
Masło stolowe	1.15—1.20
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0.85—0.90

# Juliusz Schindler, następca S. Breitbarth, Racibórz, ulica Długa 32.

Największy skład towarowy gotowej garderoby dla mężczyzn i chłopców poleca po nadzwyczaj niskich cenach  
ubrania (anougi) dla mężczyzn — wyrostków — chłopców, peleryny, mantle (plaszce), paletoty zimowe i jupy  
w gatunkach od najtańszych do najdroższych.

Zamówienia na miarę wykonuje się w najkrótszym czasie, dobrze leżące z najlepszymi dodatkami.

## BANK LUDOWY

w RACIBORZU (Ratibor O.-S.)  
ul. Panieńska 13. Jungfernstr. 13  
przyjmuje wszelkie kapitały i oszczędności, począwszy od 1 marki i placi od nich:  
3% za trzydniowem  
3½% za miesięcznym  
4% za čwieroczkiem  
wypowiedzeniem.

Zamiast wiec w domu trzymać pieniądze, gdzie leży bezużytecznie i łatwo zaginąć może, najlepiej pomieszczać go w naszym banku, gdzie jest i bezpieczny i powiększa się.

Każda najdrobniejsza oszczędność przyjmuje się z równej chęcią, jak i największą.  
Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy

## BANK LUDOWY

Racibórz,  
Eintr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

## Dr. Weynerowski,

lekarz praktyczny i specjalista dla wodolecnicztwa, masażu i kuracyi dyetarycznej.

Racibórz, ulica Opawska (Troppauerstr.) 19

Godzinny przyjęcia od 9—10 i od 3—4.

W niedziele się nie przyjmuje.

Zdrowie jest największym skarbem na świecie.

Popierajcie własne fabrykaty!

Na kaszel i podobne cierplenia poleca znane z dobroci: karażowe i selskie karmelki (bombony) w paczkach po 25, 40 i 50 fen., miód kminkowy (fenylowy) w szklankach po 40 i 75 fen., prawdziwą russką herbatę „Kneiterich” w paczkach po 25 fen. i inne herbaty (teje) na kaszel. Na brak apetytu wino pepsynowe w szklankach po 60, 75 fen., po 150 i 2,00.

Wielki wybór czerwonych — południowych i węgierskich WIN medycynainych dla chorych i dzieci po jak najtańszych cenach.

## Centralna Drogeria

RACIBÓRZ, Wielkie Przedmieście 12

Polskim ludziom udziela się jak najczęstniej porady w rozmaitych dolegliwościach cielesnych w języku polskim bezpłatnie.

## Drogeria medycynalna pod czerwonym krzyżem

### K. Pitsch, Racibórz, ul. Opawska nr. 10

polecia wszelkie artykuły aptekarskie, jako też artykuły do pielęgnowania chorych dzieci, do użytku domowego, do ochrony i upiększenia ciała, przeszczepiania i przewietrzania, na tą pień robactwa wszelkiego rodzaju.

Dla rolników polecam wszelkie lekarstwa, szczególnie dla koni, kórek, świń itd., względem wszelkie te artykuły, których żądają ludzie. Zuam mowę niemiecką i polską, potrafię więc każdego jak najlepiej obsłużyć. Proszę przeto między sąsiadami polecać mnie.

## Starosta weselny czili Drużba.

Po tym tytulem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: Starodawne zaprosiny na wesela, przemowy starostów i drusby przed wyjazdem do ślubu, piosenki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powinszonami w dniu weselnym, przemowy rozmaite podczas urody weselnej, piosenki podczas urody weselnej, podczas czepin, różne piosenki podczas tańca, wiersze i uroczne przemowy (deklamacje), przemowy na zakończenie wesela, opis zwyczajów weselnych na Śląsku, w Poznańskiem, Krakowskim. Najobszerniejsza to i najlepsza książka weselna.

Cena w oprawie 1 mk., z przes. 1,10 mk.

Należyto najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung), bo to taniej i pewniej, anizeli w znaczekach pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem:

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Rachunki, listy z nagłówkami itd. wykonywa przedmiotowo drukarnia „Nowin Raciborskich”.

Redaktor odpowiedzialny: Dyzensy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i crucieńskimi „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

Nr. 1

N

Nowiny Raciborskie, miesięcznym doczkiem, zmienne “wychodzą w wózku, czwartego kwartału na pocztę, dostarczaniem w 1 m. za fen. „Nordarzem”, „Rolin” dla robotników obu pismami, „Praca”

Do

Towarzysko zażądało na m. 20 października pod każdego pod każdego komunię świętą ma być dżera rządzenie, które redestrenie niemieckie prawo nie zajrzy, ten spotkanie turkemu. Będzie księża katolickiego urzędu stałego, które nie są katolickie, naucze przygotować, które dały do niem. pruskim mogły uchwaleniu takie panowie h. w. byli wykroczenia. może na to poważnej do Kościoły lub zgromadzenia pozostawiło roci ich mają by dzieci, a nie żałują tu prawo posiedza hukaty Grudziądzki ksiądz niemiecki do gil. To jest w Co zaś do Górnego Szlachetnego hukaty kojny. Tu nie g.ermanic

Od 1. października r. b. przełożenie sklepu na ulicę Dworcową naprzeciw kościoła farnego.

## Fabryka garderoby Józef Hacker, Racibórz,

Donoszę moim Szanownym Odbiorcom, że mój sklep przełożony od 1 Października r. b. na ulicę Dworcową, naprzeciw kościoła farnego. Wskutek taniego zakupu jestem w stanie, moje znane z doskonałością towary po najniższych cenach sprzedawać.

Paletoty zimowe dla panów od mk. 9, 10, 12, 15 cesarskie dla panów od mk. 14,50, 17

Mantle zimowe dla panów od mk. 9, 11, 13, 15

Jupy zimowe dla panów od mk. 4,50, 5,50, 6, 7

Jupy dla młodzieńców od mk. 3,50, 4, 5

Paletoty zimowe dla chłopców od mk. 3,50, 4,50, 5

Ubiory sztofowe dla panów od mk. 9, 11, 13, 15

Ubiory kamgarne dla panów od mk. 15, 17, 19

Ubiory sztofowe dla młodzieńców od mk. 5, 6, 7

Ubiory sztofowe dla chłopców od mk. 2,50, 3, 3,50

Galaty sztofowe dla panów od mk. 2,50, 3, 3,50, 4

Galaty kamgarne dla panów od mk. 4,50, 5, 6

## Fabryka garderoby

### Józef Hacker, Racibórz, ulica Dworcowa, naprzeciw kościoła farnego.

Zalożona 1886.

## Już wyszedł:

### Kalendarz „Nowin Raciborskich”

na rok 1902.

Cena 10 fen. z przes. 15 fen.

Kto nadeśla 1,00 mk., otrzyma 10 egz. franko; za 2,00 mk. otrzyma się 22 egz. franko.

Odsprzedającym wysoki rabat.

„Nowiny Raciborskie” Racibórz—Ratibor.

## Jak spisać testament,

aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książki p. t.

## Testament prywatny i nagły

napisana przez radcę sądowego Marcusa, przetłumaczona i do potrzeb ludności polskiej zastosowana przez dr. W. Celichowskiego, a wydana nakładem „Katolika” w Bytomiu.

Cena 2 marki, z przesyłką 2 mk. 10 fen.

Przesyłka odwrotna.

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Najwyższe ceny za skórki zajęcze, królicze, kozie, cielesce, wołowe itd. płaci

J. Boss'a następca  
Józef Grocholl,  
skład towarów kolonialnych  
Racibórz, ul. Długa num. 17.

## Uczeń

może się zgłosić.

Karol Krömer,  
mistrz piekarski.

Listy chrzestne z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najdrobniejszych, poleca Wyd. „Nowin Raciborskich”.

## Kawa

wyborna w smaku,	funt	1.00
cukier, cynamon,	"	0.80
rodzynki, wielkie	"	0.30
śliwki turckie	"	0.20
Twardze szare miodowe	"	0.25

Pawel Ackermann,  
Racibórz, Rynek.

OGNIE

Przez

82)

RC

Aby wyjaśnić, leży nam się coowej nocy, w Rzeczypospolitej z listą. List zawiera zabrawały Helu Lubniów, przed wojną rozpoczęły się na czasie po prochu wiaty, ja wolno, bo mniejszukiem sprawią, Krzeczków, nowy przeciw Chdzian widział się opowiedział, jak Sicz dla pana. Prosił zatem stanąć się z Ch. upomnieć się o Do Czechy raz otoczyły ich, byli na jedni?